

**Zmiany korzystne
dla najbogatszych**
Premier poinformo-
wał o zmianach w
podatku PIT. Jednak
podniesienia kwoty
wolnej nie będzie. **Str. 6**



EXPRESS ilustrowany

BRUTALNY NAPAD NA ULICY STYRSKIEJ

Pobił 89-latkę jej własną laską

33-letni bandyta napadł na seniorkę na klatce
schodowej w jej bloku, ukradł jej torebkę
z pieniędzmi, dokumentami oraz kartą
bankomatową, którą wypłacił 5 tys. zł **Str. 2**



FOT. GOOGLE STREET VIEW POLICJA, ARCHIWUM, PAP/ALBERT ZAWADA

Na wolności jest Karol B., były
sanitariusz w łódzkim pogotowiu,
uczestnik afery „łowców skór”,
która na początku lat dwutysięcznych
wstrząsnęła nie tylko Polską. **Str. 4**

SKAZANY SANITARIUSZ WYSZEDŁ ZE WZGLĘDU NA STAN ZDROWIA

Kultura

Międzynarodowy Festiwal Teatralny Retroperspektywy

● **Str. 3**

Pielgrzymi z Pabianic wyszli już po raz 558!

350 pątników z Pabianic ruszyło
wczoraj rano na Jasną Górę.
Do pokonania mają 130 km.
Pierwszego dnia przeszli 26

● **Str. 3**

Świat

Facebook na ławie oskarżonych. Chodzi o dzieci

● **Str. 5**

Sport

Zbigniew Boniek ostro o podziałach w Widzewie

● **Str. 14**



9 770137 909040

34

→ ● Krzyżówka ● Codzienny horoskop ● Plotki, celebryci
● Miejskie sprawy ● Regionalne problemy

→ **DYŻUR** Dziś redaktor Jakub Mlonka
czeka na Państwa sygnały
pod numerem telefonu 698 635 633



Ulica Zarzewska. Tajemniczy odór na klatce schodowej. Interweniowali strażacy

Nieprzyjemny zapach wydobywający się z klatki schodowej zaniepokoił we wtorek ok. godz. 10 mieszkańca bloku ul. Zarzewskiej 53. Zadzwoił na straż pożarną informując, że w powietrzu unosi się zapach toksycznej substancji. Dwa wozy strażackie zjawiły się pod blokiem przed godz. 11. Faktycznie, z klatki schodowej rozchodził się jakiś odór. Specjalny zespół do badania toksycznych substancji wszedł na górę, by zbadać sytuację, co zdziwiło część lokatorów.

- Co się tu dzieje? Przecież pożaru nie ma, może jakieś ćwiczenia? - pytał jeden z zaniepokojonych mieszkańców. Czujniki nie wykazały stężenia żadnych toksyn. - Niestety, nie wiadomo, co było przyczyną uciążliwego zapachu - mówi kpt. Łukasz Górczyński z Komendy Miejskiej PSP w Łodzi. **EK**

Powiat rawski. Recydywista w bmw, czyli 20-letni pirat drogowy

Policjanci z rawskiej komendy zatrzymali w miejscowości Podlesie bmw, którego kierowca przekroczył dopuszczalną prędkość o 62 km/godz. 20-latek otrzymał 4 tys. zł mandatu i 14 pkt. karnych. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy na trzy miesiące. Na wysokość mandatu wpłynął fakt, że kierowca dopuścił się wykroczenia w warunkach recydywy. W ciągu ostatnich dwóch lat popełnił już poważne wykroczenie związane z przekroczeniem prędkości. W takim przypadku wysokość grzywny jest podwajana. **NZ**

Błąkała się na ulicy Brzezińskiej. Czy ktoś ją rozpoznał?

Ta 6-letnia suka została znaleziona na ul. Brzezińskiej. W niedzielę, 16 sierpnia, trafiła do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 8 kg. Czipa brak. Ma czarne szelki. Jej właściciel lub osoba, która chciałaby ją przysiąść, może zadzwonić pod nr: 501 437 232, 724 402 447 lub 785 500 377.



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
 „Express
 Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
 bok.prenumerata@polskapress.pl
 prenumerata.expressilustrowany.pl

Łódzcy policjanci zatrzymali 33-latkę, który 6 sierpnia napadł na sędziwą łodziankę i ukradł jej torebkę z pieniędzmi, dokumentami i kartą bankomatową. Za rozbój z użyciem niebezpiecznego przedmiotu grozi do 20 lat więzienia, ale w związku z tym, że bandyta działał w warunkach recydywy, sąd może wymierzyć mu surowszą karę.

SENIORKA WRACAŁA OD LEKARZA, GDY...

Do napadu na 89-letnią kobietę doszło w bloku przy ul. Styrskiej. Sędziwa łodzianka wracała od lekarza, a kiedy weszła do klatki swojego bloku, poczuła, że ktoś ją szarpie. Nieznany mężczyzna przewrócił ją i uderzył łaską, która służyła kobiecie do poruszania się, po czym zabrał jej torebkę, w której były dokumenty, pieniądze, karta bankomatowa i uciekł.

- Policjanci natychmiast podjęli działania zmierzające do ustalenia danych sprawcy oraz miejsca jego zamieszkania. Zanim kobieta zastrzegła kartę, dokonano z niej kilku wypłat na łączną kwotę ponad 5 tys. zł - poinformował wczoraj podkom. Maksymilian Jasiak z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

POMOGŁY NAGRANIA Z MONITORINGU

Policjanci przejrzyli nagrania z kamery monitoringu. To 12 sierpnia doprowadziło ich do mężczyzny, który wypłacał pieniądze z bankomatów. Jak się okazało, był to brat przestępcy, który 6 dni wcześniej napadł na 89-latkę.

- Zatrzymany 33-latek potwierdził, że jego znajomy przyszedł do niego z prośbą, żeby pojechał z nim na kilka adresów, gdzie wspólnie podjęli pieniądze. Usłyszał kilka zarzutów dokonania kradzieży z włamaniem, za co grozi mu kara nawet do 10 lat pozbawie-



FOT. POLICJA

Niezwykle brutalny 33-latek został zatrzymany 8 dni po napadzie na mieszkankę bloku przy ul. Styrskiej.

nia wolności - powiedział podkom. Jasiak.

Dwa dni później zatrzymany został sprawca rozbój. Doszło do tego w okolicy al. Włókniarzy i ul. Powstańców Wielkopolskich.

- Mężczyzna przyznał się do popełnionego czynu i usłyszał już zarzut dokonania rozbój z użyciem niebezpiecznego przedmiotu, czym doprowadził 89-latkę do średniego uszczerbku na zdrowiu. Jest to przestępstwo zagrożone karą nawet 20 lat więzienia, ale w związku z tym, że sprawca działał w warunkach tak zwanej recydywy, sankcja może być wyższa. Sąd Rejonowy dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi

przychylił się do wniosku prokuratora i zastosował wobec 33-latka tymczasowy areszt - dodaje podkom. Jasiak.

CHARAKTER ROZWOJOWY

Sprawa ta, którą zajmują się śledczy z I Komisarzatu Policji w Łodzi pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź - Śródmieście, ma charakter rozwojowy. Stróża prawa ustalają, czy bracia nie są sprawcami innych podobnych przestępstw.

Zatrzymani bracia mają po 33 lata. Czy są bliźniakami, czy może braćmi przyrodnymi? Policja nie informuje.

JOANNA NOWIK

MUZYKA, TEATR, MALARSTWO...

Festiwal, który wywraca myślenie o rzeczywistości

Jubileuszowa, 15. edycja Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Retroperspektywy rozpocznie się dziś w Łodzi.

DARIUSZ PAWŁOWSKI

Tegoroczny, 15. Międzynarodowy Festiwal Teatralny Retroperspektywy odbywa się pod hasłem „Wywroty”. Organizatorzy przygotowali ponad 40 wydarzeń z dziesięciu krajów. Teatralnym pokazom towarzyszyć będą koncerty, wystawy, spotkania, warsztaty.

Główną przestrzenią festiwalu, realizowanego przez Teatr Chorea,

jest Fabryka Sztuki przy ul. Tymienieckiego 3. Uroczyste otwarcie wydarzenia nastąpi dziś o godz. 17.30. Pół godziny później widzowie będą uczestniczyć w pokazie premierowego spektaklu Teatru Chorea – „Konferencja Ptaków” na podstawie XII-wiecznego poematu Fariduddina Attara oraz dramatu Petera Brooka i Jean-Claude’a Carrière’a. Widowisko wyreżyserował Łukasz Kos. Tekst, który posłużył za inspirację dla twórców, to jeden z najważ-

niejszych utworów literatury sufickiej.

O godz. 20 odbędzie się otwarcie malarskiej wystawy „Kółko graniaste”, autorstwa Jana Mażewskiego. Pierwszego dnia festiwalu zaprezentowany zostanie jeszcze happening „PlastSup per” Michaliny Kosteckiej i Dominiki Sobolewskiej oraz taneczny set w wykonaniu DJ Papy Bo Selektaha.

Jednym z najbardziej widowiskowych punktów programu festiwalu

będzie włoski spektakl „Radar”, w którym artyści wykorzystują technikę tańca wertykalnego. Widzowie zobaczą tancerzy poruszających się po ścianach industrialnej architektury. Fanów muzyki może przyciągnąć koncert brytyjskiej grupy The Tiger Lillies, znanej z unikalnego łączenia czarnego humoru, kabaretu i punkowej energii. Bohaterem tegorocznej edycji jest Nowy Cyrk, czyli nurt łączący akrobatykę z poetyką opowieści. W Łodzi zoba-

czymy m.in. spektakl „Show Show Riksza” i polską produkcję „Spectrum”, która łączy precyzję ruchu, żonglerkę i iluzję.

Wydarzenie potrwa do 30 sierpnia. Oprócz Fabryki Sztuki, festiwal zagości także w Fuzji i Centralnym Muzeum Włókiennictwa. Bilety normalne kosztują 70 zł, ulgowe 50 zł. Dostępne są też karnety w cenie 400 zł (ulgowy) i 500 zł (normalny). Wiele wydarzeń towarzyszących jest bezpłatnych.

558. Piesza Pabianicka Pielgrzymka ruszyła na Jasną Górę

350 pątników z Pabianic ruszyło wczoraj rano na Jasną Górę. Pierwszego dnia pokonali 26 km.

Piesza Pabianicka Pielgrzymka na Jasną Górę należy do najstarszych w Polsce. Pielgrzymi do Częstochowy wyruszyli po raz 558!

Wyszli z kościoła św. Mateusza zaraz po mszy odprawionej o godz. 7. Minioną noc spędzili w Drużbicach.

Przed nimi jeszcze cztery dni. Trasa prowadzi przez: Bełchatów,

Dobryszyc, Radomsko, Gidle, Mstów i tzw. Górkę Przeprósną. Organizatorzy zapewnią uczestnikom noclegi, głównie w szkołach.

Koszt uczestnictwa w pielgrzymce wynosił: 100 zł dla dorosłych, 70 zł dziecko i 50 zł za bagaż (wieziony na traktorze).

W tym roku organizatorzy wprowadzili dodatkową opłatę za obiad – 5 zł za dzień.

EMILIA KUTLU



Pabianiccy pątnicy po pokonaniu 130 km na Jasną Górę wejdą w niedzielę ok. godz. 17.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111543850

NAJGŁOŚNIEJSZA ŁÓDZKA AFERA

„Łowca skór” wyszedł z więzienia, bo...

Na wolności jest Karol B., były sanitariusz w łódzkim pogotowiu, uczestnik afery, która na początku lat dwutysięcznych wstrząsnęła nie tylko Polską.

ANNA GRONCZEWSKA

Przypomnijmy, że właściciele firm pogrzebowych kontaktowali się z załogami karetek pogotowia i płacili im za informacje o zgonach. Taki proceder był od lat znany nie tylko w Łodzi. Praktykowały go zakłady pogrzebowe w całej Polsce. Jednak w Łodzi zaczęto mówić o tym głośno. Ujawnili to łódzcy dziennikarze: Marcin Stelmasiak i Tomasz Patora z „Gazety Wyborczej” oraz Przemysław Witkowski z Radia Łódź.

Jak ustalili, wszystko przebiegało według znanego schematu. Dyspozytor pogotowia odbierał informacje o zgonie lub stanie pacjenta, który mógł się skończyć śmiercią. O zgłoszeniu informował zaprzyjaźnioną załogę pogotowia.

– Jeśli człowiek żył, to dyspozytor wybierał karetkę, która znajdowała się najdalej od miejsca, gdzie miała dojechać – mówił nam przed laty jeden z informatorów, który chciał zachować anonimowość. – Poza tym kierowca miał się nie spieszyć na miejsce, gdzie czekał umierający człowiek. Gdy stwierdzono zgon, informację natychmiast dostawał zakład pogrzebowy. Oczywiście, za odpowiednią opłatę.

Dziennikarze ustalili, że stawka za „skórę”, bo tak nazywano zmarłego człowieka, wynosiła od 1.200 do 2000 zł. Tymi pieniędzmi trzeba było się podzielić. Swoją dolę dostawał dyspozytor, sanitariusze, kierowcy, a nawet lekarze. Zwykle każdy otrzymywał po kilkaset złotych. Można szybko policzyć jaka to była kwota, jeśli w miesiącu

trafiło się kilka lub nawet kilkanaście „skór”

Okazało się, że załogi łódzkiej karetki wstrzykiwały niektórym pacjentom pavalon, który przyspieszał ich śmierć, a sanitariusze inkasowali pieniądze.

PUKNAŁEM CHORĄ Z WYSYPKĄ

Po długim śledztwie sprawa trafiła do sądu. Głównymi oskarżonymi byli sanitariusze Andrzej N. i Karol B. Pierwszego oskarżono o cztery zabójstwa, a drugiego o jedno i pomoc w zabijaniu Andrzeja N. Karol B. został oskarżony o zabójstwo Ludmiły Ś. Przed sądem przedstawiono jej historię. 29 stycznia 2001 r. karetka przyjechała do jej domu przy ul. Narutowicza. Kobieta miała wysypkę. Do jej mieszkania wszedł lekarz Paweł W. i Karol B. Pacjentkę zawieziono na oddział dermatologii. Tam Ludmiła Ś. podano leki. Postanowiono, że ma trafić na obserwację do pabianickiego szpitala. W drodze do Pabianic Karol B. miał wstrzyknąć kobiecie pavalon. Jeszcze żyła, gdy zadzwonił do zakładu pogrzebowego.

– Puknąłem chorą z wysypką – miał potem powiedzieć Andrzejowi N. – Denerwowało mnie, że wozimy ją od szpitala do szpitala...

Wyrok w tej sprawie zapadł w 2007 r. Andrzeja N. skazano na dożywocie, a Karola B. na 25 lat więzienia. Sąd Najwyższy odrzucił kasację, a wyroki liczono od 2004 r. Obaj nie przyznali się do zabójstw.

Karol B. był żonaty, miał dwoje dzieci. Dziennikarze opisujący proces podawali, że był dobrze zbudowany, ubrany w brązową, skórzaną kurtkę. Kiedy zapadł wyrok, miał 38 lat.

Teraz, jak podał portal Onet, Karol B. przebywa na wolności. Sąd przyznał mu półroczną przerwę w odbywaniu kary. Powodem jest zły stan zdrowia. Do więzienia ma wrócić 27 listopada. Jednocześnie Karol B. wystąpił o przedterminowe zwolnienie. Sąd nie rozpatrzył jeszcze tego wniosku. Andrzej N. będzie mógł się ubiegać o przedterminowe zwolnienie od czerwca 2028 r.



23 stycznia 2002 „Gazeta Wyborcza” opisała aferę „łowców skór” w łódzkim pogotowiu ratunkowym. 20 stycznia 2007 Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyroki w tej sprawie.



To była wtedy najgłośniejsza afera w kraju.



Sąd Okręgowy w Łodzi skazał sanitariusza łódzkiego pogotowia Andrzeja N. na dożywocie, a jego kolegę Karola B. na 25 lat więzienia. Obydwaj mężczyźni zostali oskarżeni o zabójstwo pięciu pacjentów, którym podali pavalon, lek zwiotczający mięśnie. Skazano też lekarzy za narażenie życia łącznie 14 pacjentów. Janusz K. i Paweł W. zostali skazani na 6 i 5 lat więzienia.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapers.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

MORZE

Facebook i Instagram na ławie oskarżonych. Ruszył proces

Amerykański gigant technologiczny Meta Platforms odrzucił zarzuty wysunięte przez 29 stanów USA, jakoby celowo dążył do uzależnienia dzieci od Instagrama i Facebooka w celu zwiększenia zysków - przekazała agencja Reutersa.

ANNA NAGEL

Sprawa jest efektem pozwu zbiorowego złożonego przez stany w 2023 r.

Proces sądowy przeciwko koncernowi miliardera Marka Zuckerberga rozpoczął się we wtorek przed sądem federalnym w Oakland w Kalifornii. Według doniesień medialnych rozstrzygnięcie w tej sprawie może bardzo wpłynąć na funkcjonowanie tych najpopularniejszych sieci społecznościowych na świecie. Stany oskarżają Metę o naruszenie przepisów przez nieprawidłowe gromadzenie i wykorzystywanie danych osobowych dzieci.

Cztery stany przewodzące procesowi - Kalifornia, Kolo-

rado, Kentucky i New Jersey - obwiniają Metę o zaprojektowanie Facebooka i Instagrama w sposób uzależniający młodych użytkowników, co ma nasilać u nich lęki, depresję, a nawet skłaniać do samobójstw. Dodatkowo, zarzuty odnoszą się do wprowadzenia konsumentów w błąd w kwestiach związanych z bezpieczeństwem platform.

Reuters przekazał, że eksperci określili wtorkowy proces jako największy dotąd test prawny dotyczący wpływu sieci społecznościowych na młodzież. Oprócz Mety z tysiącami pozwów ze strony stanów, okręgów szkolnych i osób prywatnych mierzą się obecnie także m.in. należący do ByteDance TikTok, właściciel YouTube'a - Alphabet

- oraz właściciel Snapchata - firma Snap.

Podczas wtorkowej rozprawy zastępczyni prokuratora generalnego w Departamencie Sprawiedliwości Kalifornii, Megan O'Neill, powiedziała ławie przysięgłych, że model biznesowy Mety miał na celu „przyciągnąć użytkowników, zatrzymać ich tak długo, jak to możliwe, zbierać ich dane, a następnie ukrywać prawdę przed opinią publiczną”, i że działa to szczególnie skutecznie w przypadku dzieci.

- Meta potrzebuje dzieci i musi zapewnić osoby, które się nimi opiekują, że są one bezpieczne - dodała O'Neill.

Z kolei pełnomocnik Mety Paul Schmidt powiedział, że „nie ma wątpliwości”, iż nie-



Olivia Konar trzyma transparent z imionami prawie 400 młodych osób, które rzekomo zmarły w wyniku wpływu mediów społecznościowych.

kórzy użytkownicy sieci społecznościowych zmagają się z problemami, jednak badania wykazały brak bezpośredniego związku między korzystaniem z platform przez nastolatków a pogorszeniem się ich samopoczucia.

Schmidt dodał, że Zuckerberg dążył do ulepszania usług, a nie do czynienia ich niebezpiecznymi. - W Mecie

nie wierzą, że będą mieli sukces, jeśli ludzie nie będą zadowoleni z ich usług - zaznaczył adwokat.

Proces ma potrwać około sześciu tygodni, a ośmioosobowa ława przysięgłych ma wydać werdykt doradczy. Natomiast ostateczną decyzję w sprawie podejmie sędzia Yvonne Gonzalez Rogers. Jeśli uzna ona firmę Meta za winną, będzie mogła nało-

żyć kary finansowe oraz nakazać wprowadzenie zmian w funkcjonowaniu Facebooka i Instagrama.

Z dokumentów sądowych wynika, że w przypadku przegranej Meta może zostać zmuszona do zapłaty odszkodowań w wysokości blisko 200 mld dolarów, co stanowiłoby prawie 14 procent całkowitej wartości rynkowej spółki.

Podejrzany o wysadzenie Nord Stream zatrzymany

Obywatel Ukrainy podejrzany w sprawie wysadzenia rosyjskiego gazociągu Nord Stream w 2022 roku został ujęty wczoraj przez policję w mieście Pula na zachodzie Chorwacji na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania.

W komunikacie prokuratury federalnej w niemieckim Karlsruhe napisano, że aresztowany, określany jako Wołod-

dymyr Z., jest wyszkolonym nurkiem. Jest podejrzany o spowodowanie eksplozji, sabotaż oraz zniszczenie infrastruktury.

Z. zostanie przetransportowany do Niemiec, gdzie będzie odpowiadać przed Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym - przekazano.

Obywatel Ukrainy zatrzymany w śróde w Chorwacji to Wołodymyr Żurawłow, któ-



Rurociąg został wysadzony w 2022 r.

rego wydania niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości odmówił polski sąd jesienią 2025 roku.

W październiku 2025 roku Sąd Okręgowy w Warszawie

odmówił niemieckim władzom wydania Żurawłowa, a także uchylił środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania i nakazał jego niezwłoczne zwolnienie.

Mężczyzna był poszukiwany na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania jako podejrzany w sprawie wysadzenia rosyjskiego gazociągu Nord Stream.

Do eksplozji na gazociągach Nord Stream 1 i Nord Stream 2 doszło we wrześniu 2022 roku w pobliżu duńskiej wyspy Bornholm. PAP

REKLAMA

0011570054

Niniejszym, jako syndyk masy upadłości FOTA Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Gdyni, zwracam się z prośbą o przesłanie oferty na archiwizację i przechowywanie akt w niniejszym postępowaniu.

Upadły, wobec którego prowadzone jest postępowanie upadłościowe, posiada następującą dokumentację:

- dokumentację księgową kat. B – ok. 0,3 m³,
- pozostałą dokumentację – ok. 0,7 m³,

przeznaczoną do archiwizacji i przechowywania, natomiast wymagającą uprzedniego przeglądu pod kątem obowiązku jej dalszego przechowywania oraz wykonania ewentualnej niezbędnej archiwizacji dokumentów, które zgodnie z obowiązującymi przepisami powinny podlegać dalszemu przechowywaniu.

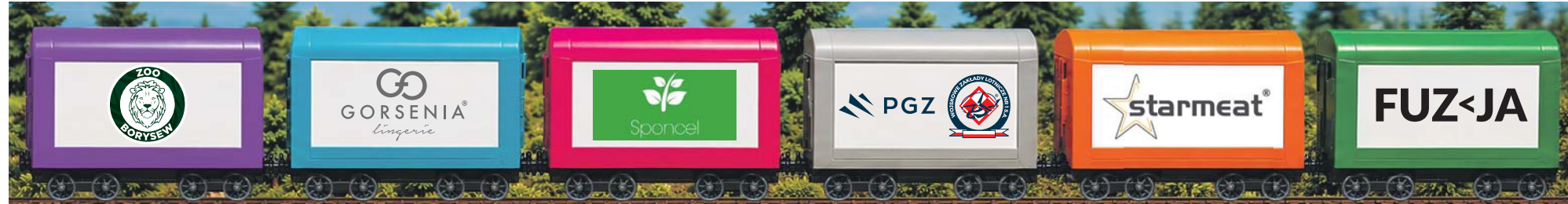
Ponadto, syndyk masy upadłości zwraca się z prośbą o przesłanie oferty na odbiór i bezpieczne zniszczenie dokumentów z certyfikatem w ilości około 57 m³, tj. ok. 35 palet.

Miejsce odbioru dokumentów to: FOTA Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej Centrum Logistyczne ul. Morgowa 1a, 91-223 Łódź

Ofertę kosztorysową z podaniem warunków płatności proszę przesyłać do dnia 14 września 2026 r. na adres mail: dg.biurosyndyka@gmail.com.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211543790



PODATKI

Zmiany w PIT korzystne dla najbogatszych

Rząd chce od 2027 r. podnieść drugi próg podatkowy ze 120 do 130 tys. zł oraz wprowadzić nową, 24-procentową stawkę PIT dla dochodów między 130 tys. a 150 tys. zł. Osoby zarabiające najmniej nic nie skorzystają, bo podwyższenia kwoty wolnej od podatku nie będzie.

AGATA WODZEŃ-NOWAK, PAP

Premier Donald Tusk poinformował, że z ministrem finansów i gospodarki Andrzejem Domańskim przygotował pakiet zmian podatkowych, który miałby wejść w życie od 2027 roku.

Kluczowym elementem propozycji jest podniesienie II progu podatkowego z obecnych 120 do 130 tys. zł rocznie. Według szefa rządu rozwiązanie ma objąć około 3,5 mln podatników. Mówił o tym też minister Andrzej Domański.

- To jest zmiana, na której w przyszłym roku skorzysta 3,5 mln podatników. Roczny zysk, korzyść z tej reformy, może

wynieść do 3600 zł. To są pieniądze, które zostaną w portfelach Polaków - zaznaczył.

Jak podkreślił premier, celem zmian jest odciążenie rosnącej klasy średniej i złagodzenie skutków przekraczania obecnego progu podatkowego.

KOLEJNY PRÓG PODATKOWY

Rząd chce też wprowadzić dodatkową stawkę PIT w wysokości 24 proc. dla osób osiągających dochody od 130 tys. do 150 tys. zł rocznie.

- Kiedy przekraczamy 130 tys. zł, to nie łapiemy się na ten najwyższy, 32-proc. próg, tylko będziemy mieli 24 proc. - powiedział Donald Tusk.

Najwyższa stawka PIT nadal obowiązywałaby osoby osiągające dochody przekraczające 150 tys. zł rocznie.

Podczas konferencji prasowej szef rządu był pytany o obietnicę podwyższenia kwoty wolnej od podatku. Premier odparł, że w tej chwili rząd nie jest w stanie zrealizować tego zobowiązania.

- Nie rezygnujemy z tego, ale tak bez tortur mogę przyznać, że na pewno w roku 2027 i w roku 2028, bo zakładam, że przez te dwa lata jeszcze będziemy mieli ten wielki wysiłek na rzecz obronności, to kwota wolna jest mało realna, ale nie chcę z tego w żadnym wypadku rezygnować - powiedział premier. Jak dodał, podniesienie kwoty wolnej od podatku „na pewno w perspektywie 1,5 roku nie będzie możliwe”.

WYŻSZY CIT DLA NAJWIĘKSZYCH FIRM

Premier przyznał, że proponowane zmiany oznaczają wielomiliardowe koszty dla finansów publicznych, dlatego rząd chce sfinansować reformę przez podwyżki wybranych podatków.



FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

Donald Tusk poinformował, że w najbliższym czasie nie mamy co liczyć na podniesienie kwoty wolnej od podatku, na czym skorzystaliby wszyscy podatnicy. Przygotowywane przez rząd zmiany będą korzystne dla osób najlepiej zarabiających.

Najważniejszą z nich ma być wzrost stawki CIT z 19 proc. do 22 proc. dla podmiotów osiągających roczne przychody przekraczające 50 mln euro, czyli około 200 mln zł.

- Zaproponujemy podniesienie CIT-u z 19 do 22 proc. dla podmiotów osiągających roczne przychody przekraczające 50 mln euro, czyli 200 mln zł, oraz dla podatkowych grup kapitałowych, a więc tych osiągających naj-

większe przychody koncernów i dużych przedsiębiorstw - powiedział premier.

DANINA SOLIDARNOŚCIOWA I RYCZAŁ TAKŻE DO ZMIANY

Pakiet obejmuje również podniesienie daniny solidarnościowej dla osób osiągających ponad 1 mln zł dochodu rocznie. Stawka miałaby wzrosnąć o 1 pkt. proc. - do 5 proc.

Rząd proponuje ponadto powrót do wcześniejszego limitu przychodów dla podatników rozliczających się ryczałtem. Limit miałby zostać obniżony do 250 tys. euro, czyli około 1 mln zł.

Obecnie obowiązuje znacznie wyższy próg wynoszący 2 mln euro. Został on podniesiony w 2021 roku, kiedy zastąpił wcześniejszy limit 250 tys. euro.

Grupa przestępcza w otoczeniu Zełenskiego? Służby prowadzą sprawę

Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) i Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP) prowadzą operację dotyczącą organizacji przestępczej kierowanej przez obecnego i byłego deputowanego do parlamentu.

„NABU i SAP prowadzą operację specjalną mającą na celu ujawnienie organizacji przestępczej, która działała pod kierownictwem obecnego i byłego de-

putowanego do parlamentu Ukrainy, z udziałem wysokich rangą urzędników Biura Prezydenta Ukrainy oraz innych osób. Szczegóły wkrótce” - powiadomiły instytucje antykorupcyjne w komunikatorze Telegram.

NABU i SAP ujawniły 10 listopada 2025 roku informacje na temat uczestników rozległego systemu korupcyjnego w branży energetycznej. Pobierali oni

od kontrahentów Enerhoatomu, państwowego operatora elektrowni jądrowych, łapówki w wysokości od 10 do 15 proc. wartości kontraktów.

Jednym z głównych podejrzanych w śledztwie jest biznesmen Tymur Mindicz - współwłaściciel studia produkcyjnego Kwartał 95, które zakładał i którym kierował niegdyś prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. W obawie przed aresz-

towaniem w aferze Enerhoatomu Mindicz wyjechał do Izraela; jest prawdopodobnie obywatelem tego kraju.

Wśród podejrzanych w aferze związanej z Enerhoatomem znalazł się także były szef kancelarii Zełenskiego Andrij Jermak.

Jermak w listopadzie ubiegłego roku podał się do dymisji w związku ze śledztwem w sprawie korupcji pod kryptonimem

„Midas”. NABU i SAP przeprowadziły wówczas rewizję w jego mieszkaniu.

Utworzone w 2014 roku NABU zajmuje się zwalczaniem korupcji na najwyższych szczeblach władzy, prowadząc śledztwa wobec urzędników państwowych, polityków i menedżerów państwowych spółek.

SAP nadzoruje te postępowania i kieruje akty oskarżenia do sądu.

ANNA NAGEL



FOT. IMAGO/TONIC PLAZBAT/CROPIX

Wśród osób objętych postępowaniem NABU i SAP są ludzie z otoczenia prezydenta

AKCJA CHARYTATYWNA

0411550423



– Cieszę się, że akurat tę datę czcimy tak godnie i z takim entuzjazmem - mówi Robert Sadowski.



Historia



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

Powinniśmy podziękować naszym pradziadkom za rok 1920

- Powinniśmy podziękować naszym pradziadkom za to, że postawili się, odparli marsz bolszewików na Zachód i uratowali polską państwowość - mówi Robert Sadowski, dyrektor Muzeum Wojska w Białymstoku. Placówka przenosi się z centrum miasta na Węglową - obok Muzeum Pamięci Sybiru, Parku Militarnego i Muzeum Motoryzacji. Powstaje tam muzealna wyspa na mapie Białegostoku.

TOMASZ MALETA

Panie dyrektorze, które w historii Polski zwycięstwo było najważniejsze?

Każde. Mamy, niestety, taką chyba przywarę, że bardzo kochamy czcić klęski wszelkiego rodzaju. Natomiast jakby nie pamiętać, że trochę było tych zwycięstw. W tym to z 15 sierpnia 1920 r. To było zwycięstwo faktycznie takie na miarę zachowania państwowości polskiej. No i naprawdę to wielka sprawa. Cieszę się, że akurat tę datę czcimy tak godnie i z takim entuzjazmem.

Słusznie to zwycięstwo określane jest mianem cudu nad Wisłą?

Cudu tam nie było, a praca operacyjna sztabu, praca radiowywiadu, o czym stosunkowo niedawno dowiedzieliśmy się, kiedy prof. Nowik odkrył dokumenty, jak radiowywiad przechwytywał bolszewickie meldunki. Dzięki temu wiedzieliśmy mniej więcej, jak te ruchy wojsk czerwonoarmistów wyglądają. A poza tym była też wielka determinacja społeczeństwa polskiego. Proszę pamiętać też o tej armii ochotniczej. W sumie było wiele takich małych

czynników, które potem złożyły się na ten sukces. Oczywiście, kochamy wierzyć w cuda, ale to raczej myśmy sami szablą, karabinem, głową, determinacją wypracowali sobie to zwycięstwo.

Zanim bolszewicy doszli na przedmieścia Warszawy, usadowili się w Białymstoku. Mieszkańcy doświadczyli tego, czym była ich krótka obecność.

Zostały pomordowane osoby, które upamiętnia pomnik na Pietraszach. Przecież to byłby początek tego, co by się stało, gdyby faktycznie nie udało się z Polski wygnać bolszewików.

A potem mieliśmy powtórkę 20 lat później: deportacje na Sybir, mord katyński. Dobrze się stało, że w tym 1920 r. po prostu stąd ich pogoniliśmy.

Ostatnim akordem 1920 r. była operacja niemeńska, a jednym z jej epizodów bitwa białostocka.

Miasto znalazło się w takim worku, bo armie bolszewickie wycofały się przez Białystok. Tu był węzeł kolejowy, bardzo ważny i chodziło o to, żeby zawiązać worek tego okrażenia w Białymstoku.

To nie była jedna walka, która się rozegrała na ulicach w tym czy w innym miejscu. Dzielnice przechodziły z rąk do rąk. Mieliśmy dużo szczęścia, bo potem nasze oddziały podciągnęły do miasta. Ale też prawdą jest to, że bolszewicy byli w szoku i zdemoralizowani. Przecież oni się cofali. To była zwycięska armia, która szła na zachód Europy, prawie że do Berlina, do Paryża, a raptem się okazało, że ci Polacy ich tak dobrze przetrzepali. I bolszewicy zaczęli panicznie się cofać. Ale też była wielka determinacja polskich żołnierzy. Zresztą 1. Pułk Piechoty Legionów to była elita elit. Walki trwały cały dzień. Białystok został utrzymany i siłą rzeczy sowieci już panicznie dalej się wycofywali. I to był taki ostatni akord tej operacji warszawskiej. Zarazem też i pierwszy niemeńskiej. Nie wiem, czy państwo wiecie, ale marszałek Piłsudski z dworca w Białymstoku dowodził częścią operacji niemeńskiej, zakończonej potem tak na dobrą sprawę pokojem ryskim. Więc szczerze powiedziawszy, cieszymy się z tych zwycięstw. Rozumiem, że klęski należy pamiętać, a ofiarom i bohaterom oddać szacunek, ale jednak wolę czcić zwycięstwa.

No właśnie. 22 sierpnia, czyli bitwa białostocka jest uważana za największą bitwę w dziejach miasta. Ale też chyba była w nim jedyną?

Tak. Białystok zawsze miał szczęście, że go te nieszczęścia walk ulicznych omijały. Niestety, zabrakło, gdy Niemcy weszli do miasta w czerwcu 1941 r. i spalili najpierw synagogę, a potem dzielnicę żydowską. Tak na dobrą sprawę jedną trzecią miasta puścili z dymem. W 1943 r. po powstaniu w getcie, którego rocznicę obchodziliśmy 16 sierpnia, dopalili drugą dzielnicę, mieszano polsko-żydowską, bo w niej mieściło się getto po wysiedleniu Polaków i włączeniu 60 tys. Żydów na kilku kilometrach kwadratowych. I w końcu lipiec 1944 r., kiedy były trzy-cztery sowieckie bombardowania. Oni próbowali trafić m.in. w dworzec kolejowy. No, ale jak to sowieci - prawie że dywanowy nalot, więc centrum w 85 proc. uległo zniszczeniu. Jeszcze Niemcy wycofując się dopalili to, co zostało. Masę szczęścia miały dzielnice drewniane, czyli Bojary, Bema. One się ostały.

Świątynie też.

Kościół farny był trafiony, ale na szczęście pożar został ugaszony. Budynek naszego muzeum, które znajduje się jeszcze przy ul. Kilińskiego, był jednym z niewielu, które ostały się po tej pożodze II wojny światowej.

Sąsiadujący z nim hotel Ritz nie miał tyle szczęścia.

Tak, hotel się nie ostał. W ogóle cała pierzeja, całe centrum było wypalone. Jak się patrzy na zdjęcia lotnicze z września 1944, to one pokazują skalę zniszczenia tego miasta.

Czy już wszystko wiemy o roku 1920, jeśli chodzi o historię wojny z bolszewikami?

W większości tak. Możliwe, że znajdziemy coś jeszcze w jakichś czeluściach archiwalnych. Natomiast w większości znamy te szczegóły.

W jaki sposób historycy wojskowości ukazują wydarzenia z 1920 r.?

Oczywiście, spieramy się o to, kto był głównym architektem tego zwycięstwa. Proszę jednak pamiętać o tym, że państwo polskie tworzyło się właściwie od listopada 1918 r. Wyzwolona była trochę Warszawa i kawałek centralnej Polski. Wszystkie pozostałe tereny, czyli Pomorze, Śląsk, Wielkopolska musiały wyrąbywać sobie niepodległość. I ta Armia Polska też była stworzona z trzech właściwie różnych systemów wojska. Jaką trzeba było mieć determinację, ile też takiego - już nie chcę używać tak dużych słów jak patriotyzm - ale takiego samopaparcia, żeby

stworzyć armię, która była w stanie stawić czoło tej nawale bolszewickiej. Przecież to nie było tak, że przez 20-30 lat się przygotowujemy do wojny i mamy wyszkolone wojsko. To była armia ochotnicza, jak się okazało, bardzo ważna. Sami sobie to zwycięstwo zawdzięczamy. Powinniśmy podziękować naszym pradziadkom za ten rok 1920.

W zbiorach białostockiego Muzeum Wojska są eksponaty z tamtego czasu?

Siłą rzeczy uzbrojenie, które było używane po I wojnie światowej. Było go sporo.

Na pewno tych eksponatów już w najbliższym czasie w Muzeum Wojska nie zobaczymy, bo placówka przenosi się z centrum na Węglową. Co to oznacza dla muzeum?

Przenosimy się na tereny powojenne. Będziemy mieć tu ponad 2 tys. mkw. powierzchni, trzy razy więcej niż przy ul. Kilińskiego. I przede wszystkim - więcej powierzchni magazynowej. W centrum to było 90 mkw., a przy Węglowej - 400. Dlaczego to jest tak ważne? Muzeum, gdy powstawało w latach 70. jako tymczasowe miało ok. 1 tys. eksponatów, 1,5 tys. w inwentarzach i 7-8 pracowników. Teraz mamy 52 dwie osoby na pokładzie. I jeszcze Galeria Białostockiego Sportu, która też wchodzi w skład naszej instytucji, choć będzie się mieściła na stadionie miejskim. I prawie 20 tys. obiektów muzealnych i to wszystko gdzieś musimy zmieścić. Bez wątplenia jakoś naszego funkcjonowania poprawi się. Poza tym, zwiedzający będą mieli do dyspozycji 700 mkw. Plus park militarny, który jest obok. Pokażemy państwu historię naszego miasta od końca XIX w. - a to dlatego, że wtedy powstawały pierwsze koszar, które do tej pory zresztą są użytkowane czy przez 18. Białostocki Pułk Rozpoznawczy i Straż Graniczną - aż po czasy współczesne.

Tworzy się zatem kompleks muzealny, bo obok jest Muzeum Pamięci Sybiru.

Jest też, proszę pamiętać Muzeum Motoryzacji, co prawda rzadko otwierane, a szkoda, bo są tam przepiękne zbiory. To jest prywatne muzeum, więc ja się tym ludziom nie dziwię, że może nie są tam codziennie. Natomiast jeżeli będzie tylko otwarte, też warto tam zajrzeć. Będzie to taki kompleks, gdzie Białostoczanie czy turyści spokojnie będą mogli spędzić pół dnia. Bo jest na co popatrzeć, jest co zobaczyć i są też ciekawe tereny. Nie powiem, że rekreacyjne, ale tworzy się taka, jakby wyspa muzealna czy też wyspa kulturalna na mapie naszego miasta.

Rękawy pełne sprawności

Potrafią zbudować półkę z drewna, ugotować obiad na ogniu, wykopać rów wokół namiotu i spędzić noc pod gołym niebem. Wielu z nich jeszcze kilka lat temu nie umiało obrać marchewki. Na harcerskim obozie w Jeleńcu zdobywają znacznie więcej niż sprawności przyszywane do munduru - przyjaźnie na całe życie.

EMILIA RATAJCZAK

Dzieci w dzisiejszych czasach miewają problem z obraniem marchewki - mówi Zuzanna Kayser, drużynowa 157 Poznańskiej Drużyny Harcerskiej im. Janusza Korczaka, z XXII Szczepu ZHP. - Oni tak naprawdę uczą się tutaj wszystkiego, od najprostszych manualnych czynności do oporządzenia siebie. Muszą sami przygotować zestaw ubrań na następny dzień, pamiętać, żeby umyć zęby, pozmywać po obiedzie. Są odpowiedzialni za siebie, uczą się także współpracy z rówieśnikami czy młodszymi i starszymi. - Mimo, że biegamy z kompasem po lesie, uczymy się także kompetencji miękkich - dodaje Jakub Malczewski, komendant obozu.

Harcerze uczą się poprawnego zamiatania podłogi, użycia mopa. Czasami nigdy wcześniej nie używali ognia i nie mieli zapalek w ręku. Niektórzy dopiero na obozie harcerskim - i to na kuchni polowej - pierwszy raz w życiu przygotowują samodzielnie pełny posiłek.

- Jak teraz na obozie robiliśmy ogórki małosolne na obozie, to żeby nam nie buchnęły na słońcu, zakopaliśmy je pod ziemią. Na środku namiotu - śmieje się Kuba.

PO APOKALIPSIE. HARCERZE UCZĄ SIĘ JAK ODRODZIĆ PLONY

Każdy letni obóz ma swoją tematykę. Tym razem harcerze uczą się jak mogłoby wyglądać rolnictwo w postapokaliptycznym świecie.

Mają za zadanie od zera stworzyć nową społeczność. Uczą się jak gospodarować zasobami, jak ugotować posiłek na ogniu, czyli na kuchni polowej, jak przefiltrować wodę, a także budowy szałasów czy innych technik przetrwania.

Podczas obozów w ciągu dnia są 3 bloki zajęciowe, które służą do realizacji programu. W poniedziałek tuż po apelu, kiedy przyjeżdżamy na miejsce, trwają zajęcia zespołowe. Harcerze muszą zaliczyć wspólnie kilka zadań: przejść pod pajęczynką ze sznurków (nie dotykając ich) czy po zawieszonych pomiędzy drzewami linie. W zastępie, czyli kilkusobowej grupie mieli za zadanie pokonać kilka kroków

na deskach przywiązanych do kołek. To był element teambuildingu, liczyła się współpraca.

Kuba, Mateusz i Antek są harcerzami starszymi. Przez dwa tygodnie są współlokatorami, mieszka w jednym namiocie. - Osoby w naszym wieku nie potrafią wielu rzeczy. Nastolatki są mega rozpuszczeni, nie ma co oszukiwać - mówi Kuba. - Trochę pokory zawsze się przyda - dodaje Mateusz, choć chłopcy za musztrą nie przepadają.

Ich namiot otacza zbudowany samodzielnie płot. Miał być obrotowy, twierdzą, że działa, ale „na dobre słowo”.

Parę dni temu przez obozowisko przeszła burza, lało całą noc. Przed namiotami widać jeszcze wykopane rowy. Wszystko po to, by woda nie dostała się do środka. - Zdjęliśmy koszulki i pracowaliśmy w samych spodenkach i kłapkach - opowiada Kuba. - Byliśmy tak przemoczeni, że nie opłacało się zakładać ubrań. Na nasze nieszczęście działo się to w nocy, więc działaliśmy po ciemku. Ale później zawsze się to śmiesznie wspomina - dodaje Mateusz.

PO CZYM POZNAĆ HARCERZA?

- Niektórzy mówią, że harcerzem się jest całe życie - Jakub. - To jest styl życia. Harcerza można poznać po tym, że już nie nosi jeansów tylko bojówki na mieście, zaczyna chodzić od lewej nogi, tak jak to jest w musztrze harcerskiej. Ale przede wszystkim ta samodzielność. Dużą rolę odgrywa też zasada, że harcerze są wolni od nałogów. Część z nich w życiu pry-

watnym to abstynenci - mówi Jakub, komendant obozu.

Obóz jest podsumowaniem całorocznej pracy drużyny. W wypadku drużyny z Poznania harcerze spotykają się na cotygodniowych zbiórkach, 2-3 weekendowych biwakach w roku. Do tego różne rajdy, akcje czy wydarzenia organizowane przez hufiec. - Te dzieci czują przynależność - mówi Zuzanna.

W XXII Szczepie są: zuchy, harcerze, harcerze starsi i wędrownicy. Grupy są podzielone wiekowo, przechodzi się od metodyki do metodyki, cały czas w jednym środowisku. Harcerz (10-13 lat) przychodzi do drużyny na początku, ma do zdobycia Krzyż Harcerski. Przechodząc tę próbę pokazuje, że zależy mu na przynależności do harcerstwa; zdobywa pierwsze umiejętności i podstawową wiedzę na temat ZHP. Co się w tym czasie robi? Poznaje prawo harcerskie, sprawdza gdzie i za ile można kupić mundur, potrafi wyjaśnić pozdrowienie „Czuwaj!”. Co później? Sprawności i stopnie.

- Pamiętam jak bardzo zależało mi, żeby dostać Krzyż Harcerski. Ta radość z jego otrzymania w środku nocy, przy obrzędzie nadal jest w mojej pamięci. Żeby harcerz zapamiętał ten moment nadal organizujemy je w wyjątkowy sposób. Było trochę mniej romantycznie niż to opisałem, ale nadal to pamiętam - śmieje się Jakub.

Sprawności do zdobycia są różne: sportowe, naukowe, przyrodnicze. Harcerze wybierają to, co ich interesuje. Kiedy taką sprawność zdobędą, przyszywają je na prawy rękaw munduru. „Smutnym momentem zawsze jest przejście pomiędzy drużynami, bo trzeba je wszystkie spruć i przyszyć na nowe mundury” - mówi Jakub.

Ulubioną sprawnością Antka jest Przyjaciół, zdobył ją wspólnie z kolegą, z którym musieli spędzić przywiązani za nadgarstki 24 godziny. „Co wcale nie jest takie łatwe” - mówi.

- Pierwszą sprawnością, którą mam na rękawie jest Igiełka. Żeby ją zdobyć, trzeba było wyszyć pagony na mundurze, zrobiłem to jeszcze w poprzedniej drużynie, ale można było wyszyć cokolwiek - opowiada Mateusz.

Zarówno Filip jak i Kuba (z młodszej grupy) lubią komputery. I właśnie z tej tematyki zbierają sprawno-



Harcerki podczas jednego zadania. Bez mundurów, bo te są traktowane jako stroje galowe

ści. „Chyba będę wszystkie zdobywać” - mówi Filip; na razie ma dwie. Aleks, który śpi z nimi w namiocie, zdobył Ratownika i Kucharza, jego kolega wysłał zdjęcie lecho, które sam przygotował w domu, on robił pierogi na obozie. „Pierwszy raz upiekłem ciasto marchewkowe i od tamtej pory rodzice powiedzieli, że mogę sam gotować w domu” - mówi 13-latek.

- Nigdy bym nie powiedziała, że umiem zdać na sprawność Kartograf, czyli narysować mapę, odczytywać. I to jest takie fajne, bo szybko okazało się, że się nauczyłam i mogę sobie powiedzieć: „Kurczę, ja to umiem” - dodaje Natalia.

PO CO BYĆ HARCERZEM

- Do harcerstwa dołączyłem jakieś cztery lata temu. Dziadek mnie zapisał po tym, jak zmarła babcia, że bym się czymś zajął - wspomina Aleks. - Od tamtego czasu jestem tu też ze względu na kolegów, ale też chciałem się niektórych rzeczy dowiedzieć, np. musztry, którą bardzo lubię. I rozwinąć jakieś umiejętności fizyczne i umysłowe.

Jeden z kolegów, Olek powiedział mu, żeby zaczął jeździć na obozy, bo w szkole widział jak majsterkuje. Chciał, żeby wspólnie zrobili raszkę. „Bo Kuba ma dwie lewe ręce, Filip to architekt, Olek pomaga, a to ja potrafię budować” - śmieje się.

Kuba na obozie jest pierwszy raz. Wcześniej był zuchem. „Podoba mi się to, że to jest tryb ciągłej gry. Można przechodzić w tryb zadaniowy i ciągle coś zdobywać - stopnie i sprawności” - opowiada.

Alicja podkreśla, że uwielbia spędzać tu czas ze swoimi znajomymi. W namiocie śpi ze swoimi przyjaciółkami - Niną, Anią i Luizą. Ala ceni sobie pracę zespołową i zajęcia typowo harcerskie. „Lubię się uczyć nowych rzeczy” - mówi. „Cenię sobie odpoczynek w lesie, od całego świata” - dodaje Nina. Dziewczyny któregoś wieczoru zrobiły lampę dyskotekową z butelki i tańczyły w namiocie. „Najgorsze jest to, że jest cisza nocna” - śmieje się Alicja.

Natalia przyjaźni się z Adą i Zosią. Na obóz przyjechała także z kuzynką. - Najbardziej mnie ekscytują moi znajomi tutaj. Jak już tęsknię za rodzicami to zawsze dziewczyny mnie przytulą i pocieszą i od razu o tym zapominam. Mamy też bardzo fajną kadrę. Ale sam klimat jest taki, że się chce chodzić - mówi.

Pierwszy raz na obóz pojechała 2 lat temu, wtedy udało jej się zdobyć 9 sprawności. Jej ulubionymi są Pływak i Muzyk, bo oprócz harcerstwa chodzi do szkoły muzycznej. Na co dzień gra na pianinie i fletie poprzecznym. Ale jej największą miłością jest czytanie książek. Na dwutygodniowy obóz zabrała ze sobą dwie książki po 400 stron każda, obie zdążyła przeczytać.

Dla wielu obóz to także moment całkowitego wyciszenia i odpoczynku. Nie ma tu telefonów czy dostępu do innych rozpraszaczy.



Filip, Aleks, Olek i Kuba przed namiotem

Najmłodszy wysyłał do rodziców listy. Choć to też nie było tak proste, te powstawały na czerpanym papierze, który został przez nich zrobiony z niepotrzebnej makulatury. Oprócz listów powstaną pocztówki obozowe, które dzieci wręczą rodzicom już do rąk. Poczta raczej nie jest chętna, by „przebijać się” przez las. Czasami o zapisaniu dziecka do harcerstwa decydują także sami rodzice.

- Powodów jest wiele. Głównym jest to, że widzą u swoich dzieci taką potrzebę większej liczby relacji społecznych. Konflikt na Ukrainie też przyczynił się do wzrostu zainteresowania, zauważają, że zaradność

życiowa to jest taki zestaw umiejętności, które warto zdobywać. A harcerstwo to po prostu daje. Rodzice wysyłają dzieci do harcerstwa także przy okazji terapii, las ma funkcję wyciszającą - dodaje Jakub.

NADZÓR PRZESZ DUŻE „N”

Jak podkreśla komendant Jakub, harcerstwo jest bardziej świadome niż kiedyś. Drużynowymi coraz częściej zostają pedagodzy (jak Zuzanna), którzy z większą wrażliwością i uważnością podchodzą do swoich podopiecznych. Jednak nie zawsze udaje się zapobiec tragediom. W nocy z 23 na 24 lipca 2025 roku w miejscowości Wilcze nad jeziorem Ośno 15-letni

harcercz z dolnośląskiego okręgu ZHR Dominik utonął podczas nocnej próby zdobycia sprawności. W środku nocy, ubrany w pełny mundur i buty, miał przepłynąć około 500-metrowy odcinek jeziora, aby rozpać ognisko na drugim brzegu. Nastolatek zniknął pod wodą i utonął, nie mając zapewnionej bezpiecznej asekuracji. 21-letni wychowawca (drużynowy) Marek G. oraz 19-letni ratownik WOPR Igor K. odpowiedzą przed sądem za narażenie na niebezpieczeństwo i nieumyślne doprowadzenie do śmierci chłopca.

- Wiele się zmieniło w nadzorze harcerstwa przez państwo. Same zasady funkcjonowania nie, ale zde-

cydowanie nasiliły się kontrole. Straż pożarna przez półtora tygodnia była u nas trzy razy, meldujemy się dwa razy dziennie - mówi Jakub.

Pod koniec naszego pobytu na obozie uczestnicy przygotowywali się do nocy w szałasach. Na początek musieli je samodzielnie zbudować. W tajniki wdrażali harcerzy starsi koledzy.

- Z obozów najbardziej zapamiętałam noc spędzoną w szałasach. Budzę się rano jak jeszcze wschodzi słońce, kiedy wszyscy śpią. Można było sobie poleżeć pod gołym niebem, w ciszy. Pomyśleć o sobie, o przyszłości, o przeszłości - kończy Zuzanna.



Obóz harcerski w Jeleńcu.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

W poszukiwaniu naszych pszczelich przyjaciół

Nadleśnictwo Polanów w powiecie koszalińskim zaprosiło chętnych na kolejny „Spacer z leśnikiem”. Tym razem uczestnicy wyruszyli na poszukiwanie dzikich pszczół. Wyprawę szlakiem Świętej Góry Polanowskiej poprowadziły dr Justyna Kierat, która jest melitologiem i współpracuje z Nadleśnictwem Polanów, oraz Patrycja Nowakowska, która jest specjalistą Służby Leśnej ds. ochrony przyrody i lasów społecznych.

MARZENA SUTRYK

Obie panie od dłuższego czasu zajmują się inwentaryzacją pszczół występujących na terenie Nadleśnictwa Polanów i w związku z tym prowadzą cykliczne kontrole terenowe. Kolejna taka kontrola właśnie dobiega końca (w kolejnym etapie przyjdzie czas na podsumowanie). Do tej pory na terenie Nadleśnictwa Polanów udało im się stwierdzić obecność ok. 130 gatunków pszczół. Przy tym warto wiedzieć, że w ogóle w Polsce występuje ok. 500 gatunków pszczół. Największy pożytek z pszczół to, oczywiście,

zapyłanie przez nie różnego rodzaju roślin. Stąd określa się je mianem zapylaczy.

Uczestnicy „Spaceru z leśnikiem” mieli okazję zobaczyć z bliska, jak wyglądają różne gatunki pszczół, także te bardzo małe, jak np. pszczolinki. Mogli też poznać tajniki pracy badawczej i wysłuchać wielu ciekawostek z życia pszczół - gdzie występują, jakie gatunki żyją wokół nas, jak bardzo są pożyteczne i dlaczego nie musimy się ich bać, i jak się wobec pszczół zachowywać, by nie zrobić im krzywdy, a także, by ich nie sprowokować do agresywnego zachowania wobec człowieka.



Pani Justyna chwyciła napotkane pszczoły do specjalnej siatki, a następnie z ogromną wprawą, umieszczała je na chwilę w foliowym woreczku, by wszyscy mogli je zobaczyć, po chwili uwalniała owady z woreczka.



Są naszymi sprzymierzeńcami. Bez ich ciężkiej pracy nie mielibyśmy większości owoców, warzyw. Niewiele wiemy o tych fascynujących owadach.

Można było usłyszeć m.in. o tym, że tylko pszczoły miodne atakują człowieka, gdy zbliży się do gniazda, rono tak jeszcze tylko

niektóre trzmiele. Natomiast pozostałe pszczoły nie będą atakować. Chyba że sami, niechcący, np. przydusimy pszczołę czy nadeptniemy (uwaga: w ziemi występują gniazda różnych gatunków pszczół). Poza tym nie każdy pewnie wie, że - jak już - to żądła wyłącznie samice.

Osy, podobnie jak pszczoły, też są zapylaczami, którymi są także motyle oraz różne muchówki. Z tym, że osy są drapieżnikami i padlinożercami, a przez swoje działanie regulują liczbę innych organizmów.

RÓŻNICA MIĘDZY PSZCZOŁĄ A OSĄ?

- To dwa różne owady, ale oba należą do żądłowek, bo mają żądła - tłumaczy pani Justyna. - Żądło to przekształcone pokładelko - urządzenie do składania jaj przez samice. Dlatego samice mają żądła, a samce ich nie posiadają, a więc nie żądla. Pszczoły razem z mrówkami, grzebaczami, rośliniarkami i innymi należą do grupy błonków.

Podczas wyprawy pani Justyna chwyciła napotkane pszczoły do specjalnej siatki, a następnie w umiejętny i delikatny sposób,

z ogromną wprawą, umieszczała je na chwilę w foliowym woreczku, aby wszyscy mogli je zobaczyć, a dosłownie po chwili uwalniała owady z woreczka, bez krzywdy dla nich, i pszczoły wracały do swojego naturalnego środowiska.

Udało się spotkać m.in. bombusa - to z łaciny oznacza trzmiecia, który dość często występuje w naszym otoczeniu. Pojawił się też trzmielec *Bombus bochemicus*.

- *Bombus* to nazwa naukowa trzmieli i trzmielców - każdy trzmieć i trzmielec to *bombus*. *Bombus bochemicus* to trzmielec gajowy, pasożytuje na trzmielu gajowym - *Bombus lucorum* - dr Justyna Kierat tłumaczy zawiłości łacińskiego nazewnictwa poszczególnych owadów.

„Spacer z leśnikiem” był też okazją, by zobaczyć niewielką pszczołę samotnicę o wdzięcznej nazwie pszczolinka - po łacinie *Andrena denticulata*, czyli pszczolinka białoczarna. Jest bardzo mała i jest specjalistką od zapyłania astrowatych - mówiła pani Justyna. - Pszczolinki są samotne, nie mają królowej i robotnic, każda samiczka buduje własne gniazdo. Zbierają pyłek na tylnych nóżkach, tam mają do tego specjalne szczoteczki. Pszczolinki

gniazdują pod ziemią. Same kopią sobie norkę w ziemi. Tę pszczołę możemy spotkać tylko latem. Są bezpieczne - zazwyczaj nie są w stanie przebić swoim żądłem ludzkiej skóry.

Udało się też trafić na pseudo-smuklika, który wygląda dosłownie jak uskrzydłona mrówka. Gniazduje w ziemi. Kojarzyć takie z przydomowego ogrodu?

- One mogą mieć swoje małe społeczności i kolonie gniazd. Są bezpieczne, nie żądla - opowiadała dr Justyna Kierat.

Kolejna pszczoła napotkana na szlaku to była - uwaga, kolejna trudna nazwa - zbierka zębouda.

W pobliżu pojawiła się też skrócinka - to pszczoła, która zbiera nie tylko pyłek i nektar, ale też olejki roślinne.

Podczas wyprawy była też okazja poznać z bliska bzygi, które są świetnymi zapylaczami, ale pełnią też inne funkcje, m.in. zjadają mszyce.

- W środowisku występuje ok. 400 gatunków, a ich duża część wygląda jak osy albo pszczoły, są bezbronne, nie potrafią użądlić, a ich wygląd jest po to, by odstraszać - tłumaczyła pani Justyna.

- Warto pamiętać, że te różnorodne zapylacze są nam potrzebne do zapylania roślin. Nie możemy jednego zapylacza zastąpić innym - podkreśliła dr Justyna Kierat.

KUKUŁCZE JAJA W PSZCZELIM GNIEZDZIE

A wiecie, że w naszym otoczeniu występują m. in. pszczoły kukułki? One, jak ptaki - kukułki, podrzucają swoje jajeczka do gniazd innych gatunków pszczoł. Stąd ich nazwa.

- Mają dość specyficzny sposób działania - wyjaśniała też pani Justyna. - Pszczoły kukułki nie są zagrożeniem dla populacji pszczoł. A obecność pasożytów w postaci pszczoł świadczy o tym, że populacja pszczoł jest bogata na danym terenie. Tak więc obecność pasożyta - pszczoły jest czymś pozytywnym.

I na koniec jeszcze jedna ważna uwaga. Mianowicie, jak się zachować w obecności pszczoły, gdy ona jest na kwiecie? Spokojnie, ona nie chce nas atakować, ona będzie przed nami uciekać. A jeżeli będzie koło nas latała i zauważymy, że robi to zygżakiem, to oznacza, że pszczoła nam się przygląda, w ten sposób mały owad skanuje nasze ciało, bo nie jest w stanie zobaczyć nas w całości. Gdy stoimy spokojnie, nic nam nie grozi.

Spacer poświęcony pszczołom i różnego rodzaju zapylaczom był niezwykle ciekawy, pełen interesujących opowieści i wiadomości z życia pszczoł. Do tego wszystko odbywało się w pięknym otoczeniu na Świętej Górze Polanowskiej, wśród kwiatów kwitnących wokół tutejszego sanktuarium.



Spacer z leśnikiem po Górze Polanowskiej. Tym razem w poszukiwaniu dzikich pszczoł



Nadleśnictwo Polanów leży w województwie zachodniopomorskim, głównie w powiecie koszalińskim i sławieńskim.

STOMATOLOG RADZI

Luźna proteza zębowa. Co robić, gdy proteza się rusza lub wypada?

Ruszająca się proteza to problem, z którym zmagają się wielu seniorów. Skutki nie ograniczają się wyłącznie do dyskomfortu.

OPRAC. OLA GŁOWACKA

Problemy z uzębieniem, brak zębów lub źle dopasowana proteza często przekładają się na codzienne wybory żywieniowe. To z kolei może mieć wpływ na rozwój wielu schorzeń, takich jak niedożywienie, nadwaga, otyłość, miażdżyca czy cukrzyca.

JAKIE MOGĄ BYĆ KONSEKWENCJE?

- W obu przypadkach scenariusz jest podobny: senior zaczyna unikać twardszych produktów, znacząco zawężając swoje codzienne menu. Zamiast wartościowych posiłków, na talerzu częściej pojawiają się miękkie produkty przeładowane węglowodanami prostymi, a ubogie w najważniejsze składniki odżywcze.

Rezygnują ze świeżych owoców i warzyw na rzecz łatwiejszych do pogryzienia, wysoko przetworzonych produktów. Brak funkcjonalnego uzębienia może też mieć odwrotne konsekwencje, czyli prowadzić do niedożywienia, bo osoba starsza ma obolałe dziąsła i rezygnuje z posiłku w ogóle - opisuje lek. dent. Eduard Własenko z Medico-ver Stomatologii.

Specjaliści przypominają, że proces starzenia dotyczy

także zębów. Z czasem dochodzi do ścierania ich powierzchni, zmian w strukturze szkliwa, a także do ukruszeń, przemieszczeń czy chorób jamy ustnej. Dodatkowo niekorzystne nawyki, w tym palenie papierosów, mogą przyspieszać utratę uzębienia. W efekcie wraz z wiekiem liczba braków zębowych zwykle rośnie.

DLACZEGO PROTEZA TRACI STABILNOŚĆ?

Najczęściej stosowanym rozwiązaniem w przypadku rozległych braków zębowych lub całkowitego bezzębia pozostaje ruchoma proteza akrylowa. Utrzymuje się ona na tkankach miękkich jamy ustnej, czyli dziąsłach, dlatego nie zapewnia siły gryzienia porównywalnej z naturalnym uzębieniem. Z biegiem czasu jej stabilność może się dodatkowo pogarszać.

- Problemy ze stabilnością protezy akrylowej wynikają z kilku czynników. Przede wszystkim z czasem dochodzi do zaniku kości wyrostka zębodołowego, czyli kości, w której ulokowane były zęby, ale także po prostu do zużycia materiału protezy. Doraźnie pacjenci wspomagają się preparatami mocującymi w postaci pasty lub proszku lub też wykorzystują

podściółki i podkładki poprawiające stabilność. Gdy zauważamy, że musimy tego używać codziennie, warto zgłosić się do protetyka na ponowne dopasowanie. Może on wykonać relining, czyli podścielenie, które poprawi komfort użytkowania - wyjaśnia stomatolog.

Jeśli w łuku zostały pojedyncze zęby, można wykonać pracę protetyczną szkieletową mocowaną klamrami, to takie metalowe haczyki, lub bezklamrową, która utrzymuje się dzięki zatrzaskom zamocowanym w koronach zębów.

CO ZROBIĆ, GDY SIĘ RUSZA?

Eksperci podkreślają, że akrylowa proteza nie jest rozwiązaniem na całe życie. Jej maksymalny okres użytkowania szacuje się na około pięć lat. Po tym czasie materiał stopniowo się zużywa i może przestać prawidłowo spełniać swoją funkcję.

Każdego dnia proteza narażona jest na działanie sił mechanicznych, zmiennych temperatur i obciążeń związanych z gryzieniem. To sprawia, że czasem konieczna jest wcześniejsza kontrola protetyczna lub korekta dopasowania. Duże znaczenie ma także odpowiednia higiena jamy ustnej.



FOT. FREEPIK

Proteza narażona jest na działanie sił mechanicznych, zmiennych temperatur i obciążeń związanych z gryzieniem.

Nawet osoby całkowicie pozbawione zębów nie powinny zaniedbywać codziennej higieny jamy ustnej. Stan dziąseł i błon śluzowych ma bezpośredni wpływ na komfort użytkowania protezy.

- Wbrew pozorom należyte dbanie o higienę jamy ustnej ma zasadniczy wpływ

na stabilność protezy. Choć w przypadku bezzębia nie próchnica jest zagrożeniem, to pojawiać się będą wszelkiego typu dolegliwości związane z tkankami miękkimi, począwszy od prozaicznych otarć czy aft, przez owrzodzenia, stany zapalne, na grzybicę kończąc, a w sytuacjach utrzymujących się wiele lat:

także nowotwory. Nawracające stany zapalne nie tylko powodują przejściowy obrzęk dziąseł, ale z czasem mogą też przyspieszać zanik tkanek pod protezą. W obu przypadkach zmienia się kształt podłoża, przez co proteza przestaje być dopasowana - przestrzega ekspert Medico-ver Stomatologii.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBE W KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

Hydraulik A-Z, 721-933-455

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleć przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Towarzyskie

NATALIA, 42 l., 510-917-716



„W pustyni i w puszczy” w reż. Gavina Hooda, kręcony był od 31 lipca do 23 października 2000 r. w plenerach Południowej Afryki i Tunezji. Karolina Sawka zagrała w nim Nel.

W 2015 zadebiutowała jako aktorka teatralna rolą w spektaklu *Spadając* w Centrum Kultury Niezależnej Teatr Szwalnia Łódź. Od 2017 występuje w dramacie *Jabłko* w reż. Artura Barcisia w Teatrze Żelaznym w Katowicach.



Zagrała Nel w „Pustyni i w puszczy”. Właśnie została mamą

KRZYSZTOF POŁASKI

Był 2001 rok, gdy do kin trafiła druga, znacznie mniej udana ekranizacja powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”. Główne role zagraли Karolina Sawka i Adam Fidusiewicz. Dziś filmowi Nel i Staś są już dorosłymi ludźmi i wciąż działają w branży filmowej. Tymczasem Karolina Sawka właśnie szykuje się do nowej roli, ale tym razem życiowej – została mamą.

Karolina Sawka urodziła się 15 grudnia 1991 r. Jej rodzicami są witrażystka Ewa Sawka oraz rysownik i satyryk Henryk Sawka. Jak widać, na bycie artystką była „skazana” od dziecka.

Po raz pierwszy Polska usłyszała o Karolinie w 2001 r. To właśnie wtedy swoją premierę miał film familijny „W pustyni i w puszczy”, gdzie grała Nel. Rok później produkcja doczekała się serialowej wersji, która była emitowana na HBO.

To wszystko rozpałiło w Karolinie miłość do aktorstwa. W 2015 r. zadebiutowała na teatralnych deskach i przez kolejne lata można było ją podziwiać w kolejnych spektaklach. Do tego w 2018 r. ukończyła studia na Wydziale Aktorskim Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

W ostatnich latach Karolinę Sawkę mogliśmy oglądać też na ma-

łym ekranie; kilka lat temu była w obsadzie „M jak miłość”, a doskonale znają ją też widzowie „Pierwszej miłości”.

W 2024 r. Karolina Sawka wyszła za mąż. Jej wybrankiem został aktor, Mateusz Rzeźniczak.

Po tym, jak w marcu aktorka ogłosiła, że spodziewa się dziecka, teraz jej ukochany za pośrednictwem swojego konta na Instagramie ujawnił, że ich dziecko jest już na świecie. Na udostępnionej przez aktora fotografii można zauważyć, że pociecha nie jest już noworodkiem, co sugeruje, że Karolina musiała urodzić już jakiś czas temu.

Na ten moment para nie zdecydowała się na ujawnienie płci ani imiona maluszka.

Rodri jest już piłkarzem FC Barcelony

Transfer hiszpańskiego mistrza świata Rodriga z Manchesteru City do Barcelony został sfinalizowany.

Według nieoficjalnych informacji za 30-lletniego piłkarza „Duma Katalonii” zapłacono 76,5 mln euro. Kontrakt ważny jest do 2030 roku.

Rodri, uznany za najlepszego piłkarza tegorocznego mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku, a także laureat Złotej Piłki za 2024 rok, już w poniedziałek wylądował w Barcelonie. Powiedział wówczas dziennikarzom, że gra dla tego klubu to spełnienie marzeń.

WAŻNA ROLA

Rodri odegrał ważną rolę w triumfie Hiszpanii w tegorocznych MŚ, a także w mistrzostwach Europy 2024. W reprezentacji towarzyszą mu m.in. Lamine Yamal, Dani Olmo, Pau Cubarsi, Gavi i Pedri, którzy też są piłkarzami Barcelony. W klubie ze stolicy Katalonii rezerwo-



Rodri jest już piłkarzem FC Barcelony.

wym bramkarzem jest Wojciech Szczęsny.

Rodri w ostatnich latach często zmagał się też z problemami zdrowotnymi. Kontuzja więzadeł krzyżowych wykluczyła go z gry przez większość sezonu 2024/25.

Wcześniej do ekipy mistrza Hiszpanii dołączył Anglik Anthony Gordon. Klub latem opuścili m.in. Robert Lewandowski i Ferran Torres.

Ostatni raz w Zandvoort, projekt przestał się opłacać

W niedzielę na torze Zandvoort odbędzie się ostatnia Grand Prix Holandii Formuły 1. Wyścig wrócił do kalendarza w 2021 roku dzięki popularności Maxa Verstappena.

Jednak po kilku latach zainteresowanie zaczęło spadać, a organizatorzy nie chcieli dalej ponosić ryzyka finansowego.

Powrót Formuły 1 do Zandvoort po 36 latach był jednym z największych wydarzeń sportowych w Holandii ostatniej dekady. Projekt wyróżniał

się tym, że – w przeciwieństwie do wielu innych wyścigów F1 – został zorganizowany bez bezpośredniego wsparcia finansowego państwa.

Ostatni wyścig o Grand Prix Holandii odbędzie się w niedzielę 23 sierpnia. W tym roku po raz pierwszy w Zandvoort zaplanowano także sprint, co oznacza, że punkty do klasyfikacji mistrzostw świata będzie można zdobyć zarówno w sobotę, jak i w niedzielę.

(HOF)



Brytyjski kierowca, Lewis Hamilton, mknął w swoim Ferrari.

ZBIGNIEW BONIEK OSTRO O PODZIAŁACH W WIDZEWIE



Zbigniew Boniek

Piłkarski Widzew to gorący temat niemal dla wszystkich polskich mediów. To nie dziwi.

JAN HOFMAN

Właściciel Robert Dobrzycki, wpakował miliony euro w piłkarski zespół, a ten zawodzi na całej linii.

O problemie piłkarskiej spółki z Al. Piłsudskiego i jej drużyny kilka zdań powiedział w programie Prawda Futbolu Zbigniew Boniek.

Były piłkarz i właściciel piłkarskiego zespołu Widzewa nie owijał w bawełnę. Popularny Zibi jak zwykle wprost z mostu i być może da to do myślenia niektórym ludziom Dobrzyckiego.

- Dzisiaj najważniejszy w klubie jest Łukasz Masłowski. Ale ja już widzę obozy. Widziałem jego wypowiedź, że nie widzi w tej drużynie liderów. Ja myślę, że taki Dągowski, Wiśniewski, Kapuadi poculi się źle. Pomyśleli: Chwila, a my to kto jesteśmy?

- Mnie się wydaje, że jest też takie czekanie na to, żeby trenerowi się udało. Klub żeby grał to musi być atmosfera. Wszyscy muszą wio-

wać. W Widzewie nie wiem czy jest podejście, że idziemy z Vukoviciem na wojnę na dłuższy okres czy zwalniamy go po pierwszym, drugim potknięciu. Wiadomo, że Vuković nie jest wyborem Masłowskiego. Są rzeczy w klubie, które pokazują że jest chaos. Jakbym prowadził klub to zawsze chciałbym mieć takiego trenera jak Vuković. Ale dałbym mu narzędzia, żeby mógł dobrze pracować.

- Dużą rolę odgrywa pan Dobrzycki. To jego klub, jego zabawki, jego pieniądze. To on musi stworzyć atmosferę pozytywną. Powinien przyjść i powiedzieć, że wszyscy jadą

w tym samym kierunku, natomiast mi się wydaje, że w Widzewie tak nie jest. Mówię to z bólem serca. Widzew dzisiaj jest drużyną, która ma 100 tysięcy problemów w środku. Czuję taką gęstą atmosferę. Nawet po wygranej z Jagiellonią nie było jakiejś euforii.

BUKARI WRÓCI?

Pojawiły się informacje, że po odpadnięciu Crveneje Zvezdzie Belgrad z walki o Champions League w klubie zmienił się trener, a on nie widzi już miejsca w drużynie dla Osmana Bukariego. Dla tego klubu chce skrócić jego wypożyczenie z Widzewa.



Osmana Bukariego nie chcą już w Crveneje Zvezdzie Belgrad. Wróci do Łodzi?

Klasyk zaplanowano na 13 września

Departament Logistyki Rozgrywek opublikował terminarz 8. kolejki piłkarskiej ekstraklasy. Wiadomo, kiedy do rywalizacji przystąpią zespoły Legii i Widzewa.

Ciekawie zapowiadający się klasyk piłkarskiej ekstraklasy, w którym na Stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego Legia Warszawy podejmie Widzew Łódź, został zaplanowany na niedzielę, 13 września, na godz. 17.30.



Mecz Widzew - Legia zawsze wzbudza emocje.

Stary hit nie rdzewieje – chciałoby się sparafrazować znane przysłowie. Widzew od czasów z końcówki ubiegłego wieku stracił sporo blasku, ale mecze łódzian z warszawiakami nadal budzą olbrzymie emocje. Kiedyś mecze tych drużyn rozstrzygały o mistrzostwie Polski. W maju Legia pokonała u siebie Widzew 1:0, a gola w siódmej minucie doliczanego czasu zdobył Rafał Adamski.

(HOF)

STAL MIELEC, NAJBLIŻSZY RYWAŁ ŁKS, POWAŻNIE SIĘ WZMOCNIŁA



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Piłkarze ŁKS znów zagrają przed własną publicznością.

Piłkarze ŁKS w niedzielnym spotkaniu piątej kolejki pierwszej ligi podejmą Stal Mielec.

JAN HOFMAN



Mecz na stadionie przy Al. Unii rozpocznie się o godz. 19.

Najbliższy rywal ŁKS-ia właśnie się wzmocnił. Sebastian Musiolik, który grając w Rakowie Częstochowa zdobył mistrzostwo Polski i dwukrotnie Puchar Polski, przyszedł do pierwszoligowej Stali Mielec.

Jak poinformował klub, podpisany przez piłkarza (193 cm wzrostu) kontrakt ma obowiązywać do 30 czerwca 2027 roku.

Warto przypomnieć, że napastnik ma na swoim koncie ponad 140 występów w ekstraklasie, a w trakcie kariery grał m.in. w Rakowie Częstochowa, Górniku Zabrze, Śląsku Wrocław, we włoskim Pordenone Calcio oraz greckim zespole AE Kifisia.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że stal jest obecnie najsilniejszym zespołem pierwszej ligi. W czterech spotkaniach zdobyła jedenaście goli. Zespół z Podkarpacia w ostatnim meczu ligowym pokonała

na własnym stadionie Polonię Bytom 5:2.

Należy podkreślić, że pięć dni przed meczem ze śląskim zespołem Kamil Cybulski został ponownie zaprezentowany jako piłkarz Stali Mielec (wypożyczony z Widzewa). Chwilę po powrocie, w którym zaliczył „ponowny debiut” spisał się kapitalnie. Wystawiony na pozycji lewoskrzydłowego, a więc swojej nominalnej pozycji, błysnął formą. Strzelił dwa gole, w pełni przyczyniając się do wysokiego zwycięstwa drużyny. „Wrócił i zrobił show” – napisały klubowe social media biało-niebieskich.

Cybulski był autorem dwóch z pięciu trafień pod-

opiecznych trenera Damiana Skiby. Do spółki z innym młodzianem – 18-letnim Tymoteuszem Gmurem (gol i asysta) oraz Krystianem Getingerem (dwie asysty oraz bramka) remontowali bytomską defensywę.

Cybulski bardzo dobrze zna otoczenie, w którym obecnie się znajduje. W trakcie sezonu 2025/26 został wypożyczony do Stali z Widzewa i w Mielcu spędził całą rundę rewanżową. Powiedzieć, że tam był, to jak nic nie powiedzieć. W 15 meczach pokazał się bowiem z bardzo dobrej strony. Zdobył 4 bramki i dołożył do nich 3 asysty.

Sebastian Musiolik, grający w drużynie Rakowa Częstochowa zdobył mistrzostwo Polski.

Trener żużlowców Orła nie boi się Polonii

Najlepszy zespół rundy zasadniczej żużlowej pierwszej ligi, Abramczyk Polonia Bydgoszcz, w półfinale play-off zmierzy się z drużyną H. Skrzydłowska Orzeł.

Pierwszy mecz rozegrany zostanie w niedzielę w Łodzi, początek rywalizacji o godz. 15.15.

Zgodnie z przedsezonowymi zapowiedziami działaczy, posiadacze kartonów na sezon 2026 wchodzi na mecz na podstawie stałej karty wstępu.

Maciej Jäder, trener Łodzian: – Czy spłodziliśmy się dziwnego wyboru? Tak, mieliśmy w głowie to, że drużyna z bydgoskiego wyboru nas. Ale po cichu liczyliśmy też na, że będą mieli inne plany na rozegranie części finałowej i tym samym zmierzmy się z inną drużyną. Przed nami mecz z najsilniejszym rywalem, ale od razu mówię: chcemy zrobić coś więcej, niż tylko rozegrać ten dwumecz. Tylko sport i tutaj



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Maciej Jäder, trener Łodzian (w środku)

wszystko może się wydarzyć. Nie boimy się rywali, wiemy, że są niepokonani, ale zrobimy wszystko, aby utrudnić rywalom zadanie. Mamy młody i ambitny zespół, wytworzyła się bardzo dobra atmosfera i spowodowała, że awansowaliśmy do faz play-off. Czekamy na niedzielę.

W drugiej półfinałowej parze pojadać Hunters PSŻ Poznań z Innpro ROW Rybnik. (HOF)

Tenisista i piłkarza moja spore problemy z prawem

Australijski tenisista Nick Kyrgios został tymczasowo zawieszony za pozytywny wynik testu na obecność kokainy podczas turnieju ATP na Majorce.

Poinformowała o tym Międzynarodowa Agencja Integralności Tenisa. Zawieszenie obowiązuje od 4 sierpnia. Kyrgios może się odwołać od decyzji ITIA.

31-letni Australijczyk potwierdził informację na Instagramie. – Chciałem, żebyście najpierw usłyszeli to ode mnie. Niedawno oblałem test antydopingowy na Majorce na obecność kokainy. Popęliłem ogromny błąd i biorę

za to pełną odpowiedzialność – napisał Kyrgios.

Były piłkarz Manchesteru United Paul Scholes został ukarany grzywną w 1472 funtów (ok. 7,5 tys. zł) oraz odebraniem prawa jazdy na sześć miesięcy. 66-krotnego reprezentanta Anglii dwukrotnie przyłapano na zbyt szybkiej jeździe.

51-letni obecnie Scholes, który uzyskał jedynego hat-tricka w drużynie narodowej w meczu eliminacji Euro 2000 z Polską (3:1), przekroczył dozwoloną prędkość 14 listopada 2025 i 3 marca br. (HOF)

Pucharowe eliminacje i transfery

Program meczów 4. rundy eliminacji europejskich pucharów z udziałem polskich drużyn piłkarskich.

Liga Europy:

- Jagiellonia Białystok - Iberia Tbilisi (godz. 18)
- Lech Poznań - FC Thun (19)

Liga Konferencji:

- Górnik Zabrze - AS Monaco (20)
- Hajduk Split - Raków Częstochowa (21)



FOT. APJAREK PRASZKIEWICZ

Młodzi kibice Górnika Zabrze liczą na awans

Memphis Depay przedłużył kontrakt z brazylijskim zespołem Corinthians z Sao Paulo. Holenderski piłkarz będzie występował w nim do 2028 roku.

Klub francuskiej ekstraklasy AS Monaco i były reprezentant kraju 33-letni Paul Pogba ogłosili oficjalnie, że kończą współpracę. Pomocnik przyszedł do zespołu z Księżstwa w letnim oknie transferowym w 2025 roku. (HOF)



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Kyrgios już wie, że kokaina jest klasyfikowana jako środek pobudzający i jest zabroniona w sporcie.

Wschód Słońca: 5.37 Zachód Słońca: 19.55
Imieniny: Bernard, Eliaz, Filibert, Filiberta, Hieronim, Krzysztof, Lucjusz, Lucjusz, Maksym, Małgorzata, Maria, Paweł, Sabin, Samuel, Sewer i Sieciech



Dzisiaj

maks. 24°C min. 16°C



Jutro

maks. 26°C min. 16°C



● **BARAN (21.03-19.04)**

Z łatwością będzie Ci dzisiaj przychodziło podejmowanie decyzji w stresujących sytuacjach. Większość decyzji będzie właściwa.

● **BYK (20.04-22.05)**

Ktoś z grona znajomych będzie dzisiaj usilnie namawiał Cię do zmiany zdania w pewnej sprawie. Nie będą stały za tym czyste intencje.

● **BLIŹNIĘTA (23.05-21.06)**

Tego czwartku nie zaliczysz raczej do udanych. Czyjeś kąśliwe uwagi, odwracanie się plecami i dąsy skutecznie popsują Ci nastrój na cały dzień.

● **RAK (22.06-22.07)**

Koncentracja na wysokim poziomie nie będzie dzisiaj Twoim znakiem rozpoznawczym. Opuść sobie zadania wymagające precyzji.

● **LEW (23.07-23.08)**

Bliska Ci osoba podzieli się dziś z Tobą swoim sekretem. Ale jednocześnie poprosi o pomoc w rozwiązaniu sporego problemu.

● **PANNA (24.08-22.09)**

Dobry dzień na drobne porządki i precyzyjne ustalanie planów na najbliższe dni. Spróbuj do działania zaangażować inne osoby. Dobrze na tym wyjdziecie.

● **WAGA (23.09-22.10)**

Zaproponujesz dzisiaj rozwiązanie, które znacznie ułatwi życie kilku osobom. Jeśli się trochę postarasz, osiągniesz dzięki temu drobne korzyści finansowe.

● **SKORPION (23.10-21.11)**

Łatwo będzie można wyprowadzić Cię z równowagi. Nawet drobne nieporozumienia podniesiesz do rangi wielkiej awantury.

● **STRZELEC (22.11-21.12)**

Pomysłowości i kreatywności będzie Ci dzisiaj można pozazdrościć. Niektóre Twoje rady będą bezcenne. Kilka osób to zauważy i zwróci się do Ciebie po pomoc.

● **KOZIOROŻEC (22.12-19.01)**

Możesz dzisiaj - i to kilka razy - usłyszeć słowa krytyki pod swoim adresem. Nawet się nie domyślasz, jaka będzie tego przyczyna.

● **WODNIK (20.01-18.02)**

Chętnie wysłuchasz dzisiaj tego, co mają do powiedzenia inni. Wnioski, do jakich dojdiesz, będą pracować na Twoją korzyść.

● **RYBY (19.02-20.03)**

Dzisiaj dobry dzień na zamknięcie starych spraw i podejmowanie nowych wyzwań. Ich realizację ułatwi Ci precyzyjny plan.

KALENDARIUM ŁÓDZKIE



● 20 sierpnia 1086 r. urodził się król Bolesław III Krzywousty. Z tą datą wiąże się budowa romańskiego kościoła św. Idziego w Inowłodzu w pow. tomaszowskim, jednego z najstarszych w Polsce. Jego fundatorem był książę Władysław Herman, ojciec Krzywoustego, zrobił to w podzięk za długo wyczekiwane syna (powyżej Krzywousty na rysunku Jana Matejki).

● 20 sierpnia 2012 r. spłonął 900-letni Dąb Cygański rosnący w gminie Kluki koło Bełchatowa. Był jednym z najstarszych drzew w Polsce. Według ludowej legendy, odpoczywała pod nim królowa Jadwiga.

NASZA HISTORIA



● 20 sierpnia 1086 r. urodził się król Bolesław III Krzywousty. Ta data związana jest też z historią Pabianic. Matka Krzywoustego – Judyta, córka króla Czech Wratysława II, podarowała kanonikom krakowskim wieś Pabianice z okolicą zwaną Chropy (nazwa ta oznacza tereny bagienne). Według tradycji, księżna zrobiła to w celu wyłapania narodzin potomka. Do panowania Kazimierza Wielkiego Pabianice były wsią położoną wśród lasów. W swej kronice kanonik krakowski Jan Długosz pisał, że „częściej zwierz dziki za legowisko obierał, aniżeli dotykał pług rolnika”. Prawa miejskie Pabianice uzyskały w latach 1342-1354, równolegle z powstaniem tutejszej parafii. Na zdjęciu dwór kapituły krakowskiej w Pabianicach, 1920. Więcej w dzisiejszym Kalendarium Łódzkim na naszej stronie internetowej.

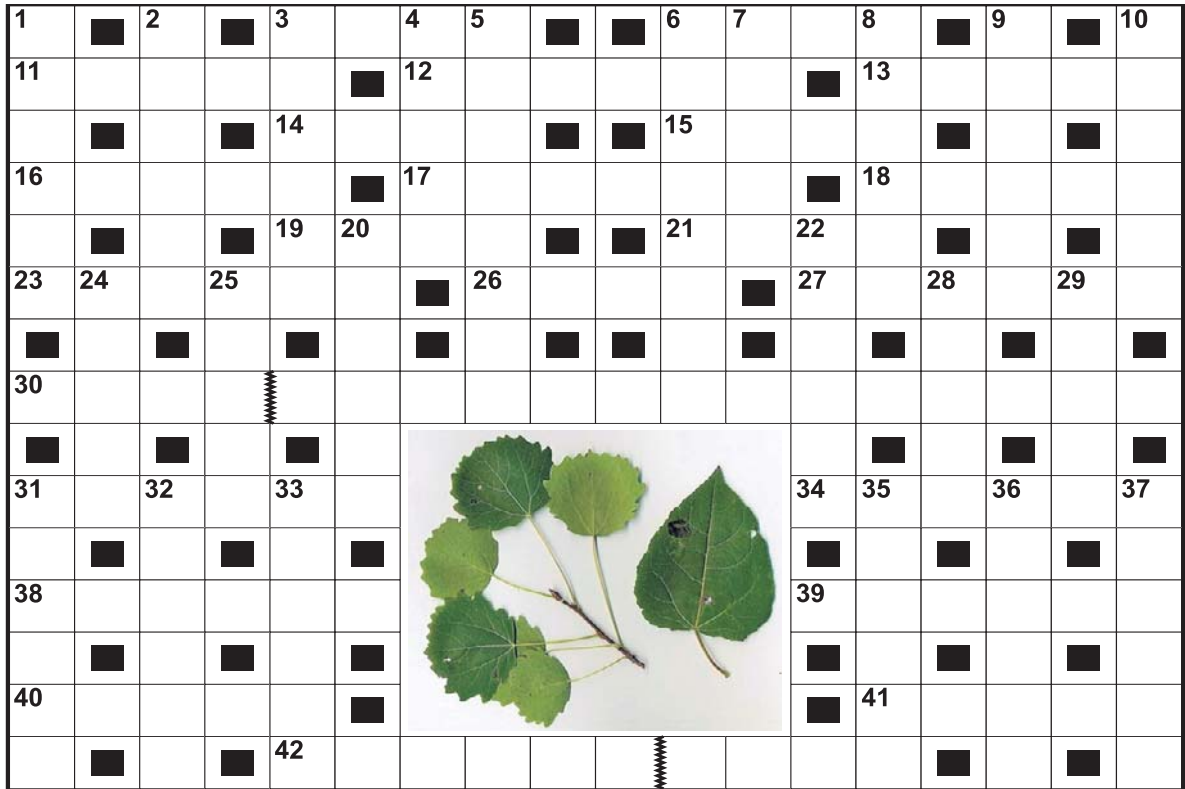
KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) światło hamowania w samochodzie,
6) grupa przestępcza z duńskiej komedii,
11) rośnie na zagonie,
12) wyprawiona skóra kozia,
13) figura na szachownicy,
14) stolica nad Nilem,
15) gruby kij,
16) tajny pracownik obcego wywiadu,
17) Anatolij, były szachowy mistrz świata,
18) szlachetny platynowiec,
19) deszcz lub śnieg,
21) narwale i kaszaloty,
23) futeł na pistolet przy siodle,
26) tworzą rybi szkielet,
27) środki czynne przedsiębiorstwa,
30) polski piłkarz narodowy grający w Wiśle Kraków,
31) zakładany furiatowi,
34) element rynsztunku rycerza,
38) osesek w stadninie,
39) mieszkaniec Kartuz,
40) mała przyczyna pożaru
41) odpowiednia pora,
42) podnajemca mieszkania w mieście.

Pionowo:

- 1) broń artyleryjska,
2) honorowy lub karny,
3) wydzielona część stadionu,
4) drzewo o drżących liściach,
5) sytuacja pozornie niemożliwa,
6) nie skasował biletu w tram-



- waju,
7) zespół Marka Grechuty,
8) dawny górnik,
9) „Dwa ...”, sztuka Jerzego Szaniawskiego,
10) parowa do mycia się,
20) grzecznościowe pochylenie głowy,
22) ogół świeckich katolików,
24) ukochana Petrarki,
25) Królewska droga w Warszawie,

- 28) wystawiony na sklepowych półkach,
29) spis, lista,
31) warsztat z miechem,
32) udomowiony ssak futerkowy,
33) but sportowy,
35) miłośnik kwaśnych jabłek,
36) Żak lub Pazura, znani aktorzy,
37) materiał ogniotrwały na dachu budynku.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Jeśli na Bernarda ziemia twarda, to będzie zima harda, a jak miękka to lekka.

Jeśli piękny sierpień, gotuj sobie chłopku kieszeń.